

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sroda, dnia 5 lipca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadstane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

Rozkłaszczenie.

Zmartwychwstanie wyższych uczelni polskich w Warszawie, wywołało w społeczeństwie naszym pewne objawy, które świadczą o chorobliwym stanie zbiorowego instynktu narodowego.

Spółczesność nasze przechodziła już cały szereg epidemii duchowych. Był czas, kiedy wszechwładnie rozpanoszył się w Polsce „bacillus poeticus”, szerząc ogromnie, wśród młodych zwłaszcza generacji, spustoszenia.

Nagminna ta choroba na szczęście z wybuchem wojny wygasła. Teraz znów z równie niebezpiecznym musimy rozpocząć walkę zarazkiem.

Ze narodowi naszemu z dawien dawna właściwa jest pewna abstrakcyjność w poglądzie na świat i życie, bezpraktyczność, zaprawiona przez całym idealizmem—o tem dobrze nam wszystkim wiadomo.

Dawna szlachta polska z pogardą i przekasem spoglądała na rzemieślników i handel. I dzisiaj jeszcze te pierwiastki szlacheckie, niestety, tkwią nawet w tych warstwach, które z pochodzenia i z tradycji nic, zdaje się, z błękitną krwią wspólnego nie mają. Tkwią one tak głęboko i silnie, że niejednokrotnie nadają ton i wyraz ogólnonarodowej fizjonomii polskiej.

Synowie mieszczańscy i chłopów w Polsce, kończąc szkoły, idą na urzędniczą, biuralistowską, lub księgarską.

Po dawnemu panuje u nas głupi przesąd, że praca w biurze i przy biurku jest zaszczytna, zaś handel, przemysł, rzemiosło—przynoszą człowiekowi ujmę. Dlatego też, pomimo całej masy szkół, społeczeństwo nasze wciąż stoi w miejscu i Polska podawemu nie posiada własnego przemysłu i handlu, naród pozbawiony jest własnego stanu kupieckiego i przemysłowego.

Najdotkliwiej i najjaskrawiej to curiosum naszych stosunków rzuca się w oczy w Galicji, gdzie istnieje od dawna przymusowe nauczanie, gdzie szkolnictwo średnie pod względem poziomu nauk jest wysoko postawione i dostęp do gimnazjów dla najszerszych mas ogromnie łatwy.

Gimnazja galicyjskie, istniejące w każdej mieście powiatowej, są wprost przepelnione młodzieżą, pochodzącą w olbrzymiej większości z włościan, zamieszkujących dany powiat. Rok rocznie gimnazja te wydają setki maturzystów, którzy poświęcają się bądź zawodowi kapłańskiemu, bądź też zapisują się gromadnie na uniwersytet, i to koniecznie na prawo, ażeby uzyskać posady c. k. urzędników.

Nie więc dziwnego, że na kilka lat przed wojną prasa galicyjska szeroko i gorączkowo rozpisywała się na temat, t. zw. „nadprodukcji inteligencji” w Galicji, z którą doprawdy niewiadomo, co zrobić.

Jednocześnie w tejże samej Galicji, o której niezapamiętanie zresztą

śluszenie mówią, że jest krainą nędzy, szkoły techniczne i handlowe stoją pustkami lub zęta je trzeba było zamykać z powodu braku uczniów. Dlatego też sprawa uprzemysłowienia przez polskie czynniki Galicji na tak ciężkie zawsze trafiała przeszkodę.

To „rozkłaszczenie” galicjan łatwo się daje wytłumaczyć, jeżeli kto zna dobrze społeczeństwo galicyjskie i tę ciekawą, specyficzną atmosferę konserwatywną, zlekka klerkalną i biurokratyczną, którą była przesycona najszcześliwsza dotąd nasza dziełnica. Największą tu winę ponosi Krajowa Rada Szkolna, która nadała szkolnictwu galicyjskiemu kierunek biurokratyczny, przesadnie klasycystyczny i dobrze już, ze względu na cele szkoły, myszką trącą.

Ten oplakany stan ideowy szkolnictwa galicyjskiego powinien stanowić dla nas odstraszaający przykład, jak nie należy sterować sprawą edukacji krajowej.

Niestety, to, co dzisiaj w kraju daje się zauważyć, rokuie jaknajsmutniejsze wyniki.

Tem oplakany stan ideowy szkolnictwa galicyjskiego powinien stanowić dla nas odstraszaający przykład, jak nie należy sterować sprawą edukacji krajowej. Gorączka „rozkłaszczenia” z żywiołową siłą rozprzestrzeniła się od roku w całym Królestwie, specjalnie zaś w naszym bawelnianym grodzie. Wszyscy nagwałt zdają matury, przenoszą się ze szkół handlowych i technicznych do gimnazjów. Powstała w roku bieżącym cała masa uczelni o klasycznym programie nauk, a w roku przyszłym ma ich powstać dwa razy tyle. Wszystkie szkoły dostosowują swoje programy do urzędowego programu nauk klasycznych, otwierają ósme klasy od wakacji. Bal nawet nasze pensje, kwitują obecnie z dawnych swych tendencji—wychowywania pańien na wydanie lub wykształcenia na nauczycielki. Otwierają obecnie ósme klasy „klasyczne”, będą wydawać matury „męskie”—i przybędzie nam w Polsce mecenasów i doktorów w spódnicy.

Już rektor Brudziński w swojej odezwie zwracał uwagę na smutny fakt, że na uniwersytecie panuje dysproporcja w liczbach młodzieży, poświęcającej się poszczególnym studjom. Gros młodzieży zapisalo się na medycynę, inne wydziały posiadają znikomą mniejszość słuchaczy!

Rozkłaszczenie społeczeństwa polskiego zwłaszcza w dobie obecnej grozi smutnemi dla Polski następstwami. Nie doktorów, nie mecenasów potrzebować będzie nowa Polska odrodzona po wojnie, nie „klasycznych” pańien, czy kobiet.

Polski handel, polskie rolnictwo, polski przemysł i polska szkoła—stanowiąc będą dźwignię naszą i ziarna przyszłości.

St. Lenartowicz.

„Times” o sytuacji.

Pytanie, jakich walk należy się spodziewać w najbliższym czasie, zaczęło wypełniać łamy większej części pism zagranicznych.

Specjalny krytyk wojenny „Timesa”, Replington, pisze w kwestji tej, co następuje:

„Ofensywa rosyjska trwa na Bukowinie i w Galicji w dalszym ciągu, włoskie wojsko zaczęło posuwać się naprzód i przysparza koalicji sporo dowodów po temu, że front nieprzyjaciela nie jest taki, aby nie dać się ostatecznie przełamać. Na całym froncie angielskim—głuszą komunikaty—toczy się walka artylerji...” Oznacza to, że Anglii pójdą nareszcie za przykładem Rosji i Włoch, jednocześnie z armią francuską, operującą po za frontem pod Verdunem. Stojmy zatem w przededniu wielkich walk i wielkich wydarzeń. Niejeden z czytelników zapyta może: Czy jest to następstwem konferencji paryskiej i powziętych na niej uchwał?

W Paryżu nie kuto w rzeczywistości żadnego specjalnego i określonego planu; zawarto tylko ciasniejsze przymierze i powiedziano sobie: Skoro wszyscy mamy jeden powód wojny, skoro wszyscy mamy jednego i tego samego nieprzyjaciela, powinniśmy mieć również i jeden front wspólny. Mając jeden front, muszą nasze czyny być skoordynowane i, o ile możliwości, jednoczesne. Akcja jednoczesna atoli może mieć miejsce tylko wtedy, gdy wszyscy będą jednako przysposobieni.

Tak zatem nie powiedziano w Paryżu bynajmniej, że ofensywa wspólna ma się rozpocząć koniecznością jednocześnie, lecz wtedy tylko, gdy o ile możliwości, będzie się przygotowanym do akcji. Akcja została uzależniona od przygotowania. Ale stało się tak, że Austriacy zaatakowali Włochów, a Niemcy Francuzów pod Verdunem wcześniej, aniżeli sprzymierzeńcy byli gotowi i przygotowani do wielkiej wspólnej i jednoczesnej ofensywy. Wówczas postanowiono, aby przyspieszyć ofensywę i przygotowania, i zaatakować tylko tam, gdzie to przygotowanie jest możliwie dostateczne.

Wobec takiego stanu rzeczy nie należy spodziewać się, jakoby w czasie najbliższym zawrzały walki na jednym długim froncie, lecz oczekiwać raczej jeszcze walk w różnych miejscach, po których to walkach przy dostatecznym przygotowaniu się może zawrzeć walka na jednym jedynym froncie i o jednej i tej samej godzinie. Niechaj zatem nikt w najbliższej przyszłości, nie ludzi się zbyt co do sukcesów koalicji. Na sukcesy ostateczne jeszcze czas nie nadszedł. Nadszedł czas na wielkie przygotowania, skoroby zaś rzeczywistość wykazała, że to, cośmy uczynili, przechodzi nasze oczekiwania, tem lepiej dla nas. Jutro rzucimy jedną kartę, ale nie rzucimy jeszcze ostatniej. Możemy mieć nadzieję, że uda się nam odnieść zwycięstwo, wszakże nawet po zwycięstwie będzie droga do pokoju jeszcze bardzo daleka.

Taki rachunek sumienia może niejednemu nie podobać się—kończy Replington—ale jest konieczny, aby uniknąć różnych nieprzyjemnych niespodzianek.”

Do „Vossische Zeitung” donoszą z Lugano: Putkownik Replington telegrafuje z włoskiej kwatery głównej do „Timesa” pod datą 30-go czerwca:

Po rozpatrzeniu wczoraj dyspozycji austriackich i zachowania się arcygard przeciwnika, mogę powiedzieć, że armja austriacka nie jest osłabiona. Austriacy stracili mało ludzi w jeńcach i zajmują silne stanowiska, do których się cofnęli i przez to front swój skrócili. To też nieprzyjacieli zasługuje na szacunek, a ponieważ rozporządza potężną artylerją i licznymi karabinami maszynowymi, przysporzy jeszcze wiele kłopotów. Należy podkreślić, że austriackie fortifikacje obronne są znakomite, nie można więc spodziewać się ze strony włoskiej planów zbyt wygórowanych i akcji szybkiej. Na froncie tym zerbrano wyborowe wojsko austriackie, a sądząc po jeńcach, wojsko to znajduje się w stanie najlepszym, jest dobrze odziane i żywione.

Dwa zjazdy krajowe.

Dwa zjazdy odbywały się jednocześnie w Warszawie. Jeden z nich urządzony w R. G. O. dla delegatów rad opiekuńczych zakończono onegdaj, a drugi na który przybyli przedstawiciele kółek rolniczych do C. T. R., dopiero otwarto w poniedziałek.

Na obu zjazdach obradowano nad sprawami prowincji naszej i jej przyszłości.

Na obu poruszono wiele spraw tych samych... Na obu wypowiedziano się za koniecznością odbudowy zniszczonego wojną kraju i dążenie do odświeżenia oraz uformowania całości kształtu życia naszego...

Kronika

— Dochód z kwesty ogólnokrajowej

w obrębie działalności Ł. R. O. po za Łodzią wynosi około 30,000 rubli (w przybliżeniu), a ponieważ sama Łódź dała 75,000—razem więc przewiduje się około 105,000 rb.

— Z Magistratu.

Uchwalono utworzyć przy Magistracie specjalną komisję dla przyłączonych przedmiotów, w skład której wejdą 4-ch radnych oraz 2 członków Magistratu.

W czasie lata posiedzenia w Magistracie odbywać się mają raz tygodniowo (w czwartki).

Wydział Budowlany na skutek przedstawionego planu uzyskał pozwolenie przebrukowania ulicy Spacerowej na przestrzeni między Zieloną a Andrzeja.

— Odłożenie losowania.

Wobec trudności technicznych, związanych z prawidłowym urządzeniem losowania, Komitet Wystawy Obrazów Rzeźb i Sztuchów, organizowanej na korzyść Wielkiej Kwesty, był zmuszony wyznaczyć na dzień dzisiejszy losowanie odłożyć do czwartku 6 b. m. godz. 5 po poł.

Rozumie się, że osoby posiadające losy loteryjne mogą być obecne podczas losowania.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatera Główna, 4-go lipca
Wschodnia wiadomość wojny.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga:

Z związku z wzmagającą się działalnością artylerji, wieczorem i w ciągu nocy na froncie jeziora Narocz—Smorgonie, na wielu punktach na wschodzie od Wiszniewa, rosjanie zaatakowali znacznymi siłami po obydwóch stronach drogi ze Smorgoni do Bogusz (na północnym wschodzie od Krewa) i pod Stołkowszczyzną (na południowym wschodzie od Wiszniewa). Nie osiągnęli oni żadnych korzyści, natomiast ponieśli ciężkie straty.

Grupa wojsk generała Linsingena:

Także i wczera rzućli się rosjanie z silnemi, po części świeżo wprowadzonymi wojskami, przeciwko naszym postępowi. Zostali oni pobici. Atak zyskał dalej na terenie.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera:

Na południowym wschodzie od Tłumacza wojska nasze posuwają się spiesznie, wyparły rosjan na froncie o szerokości 20 km., na głębokości 10 km.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Silne kontrnatarcia wojsk naszych na wszystkich punktach, gdzie tylko rosjanom początkowo powiodło się uczynić postępy, doprowadziły do sukcesu. Wzięto do niewoli 18 oficerów i 1883 żołnierzy.

Zachodnia wiadomość wojny.

Podczas, gdy na północy od strumienia Ancre nieprzyjaciel nie powtarzał swych ataków, skierował on znaczne siły pomiędzy Ancre a Somme przeciwko fortowi Thiepval—La Boisell—lasek pod Mametz, na południu od Somme przeciwko linji Barleux—Belloy. Użyciu wielkiej ilości ludzi odpowiadają jego straty poniesione w ogniu naszej artylerji i piechoty. Ataki zostały wszędzie odparte. Walczono zaciekle o posiadanie wsi Hardecourt (na północy od Somme). Francuzi, którzy tam wtargnęli, zostali wyparci.

Na północnym wschodzie od Ypres, na zachodzie od La Bassée i w okolicy na południowym zachodzie od Lens, odparto lokalne natarcia nieprzyjaciela, a na wschodzie od Mozy odparto gładko silny atak na „Wysoką baterję Damloup”.

Powtarzając się we francuskich sprawozdaniach urzędowych wiadomości o odzyskaniu fortu Thiaumont i baterji Damloup są takimi samymi bajkami, jak i dane o liczbie jeńców wziętych w wypadkach nad Somme.

Patrole niemieckie wtargnęły na wschodzie i na południowym wschodzie Armentieres do angielskich, a oddziały wywiadowcze pod Exbrücke (na zachodzie od Milhuzy) do francuskich stanowisk; wzięto tutaj do niewoli 1 oficera i 60 strzelców.

Zestrzelono dziewięciu lotników nieprzyjacielskich, z których pięciu w walce lotniczej bez własnych strat, a czterech ogniem obronnym. Sześć latawców wyłączonych z boju znajduje się w naszych rękach.

Losowanie odbędzie się w lokalu Wystawy ul. Piotrkowska 104. Numery losów wygrywających będą podane w pismach miejscowych.

Zabawa dla dzieci
zorganizowana przez Kursa Pedagogiczne w Parku Staszica, dzięki sprzyjającej pogodzie i energii naszego nauczycielstwa udała się doskonale pod każdym względem.

Park wypełniła głównie dziatwa i młodzież szkół miejscowych, korzystająca z bezpłatnego wejścia i wielu zgotowanych niespodzianek.

Do wzbogacenia programu atrakcji zabawy prócz świetnych chórow dziecięcych pod kierunkiem p. Plucińskiego, orkiestry szkół Gazowni pod batutą p. Goebela, wystąpił drużyna Miłoszowej — przyczyniły się hojne dary tutejszych, kwiaciarni — (Van de weg, Fran. Wisner, Gruhnowa, Cieślakowa, Stiller, Juljanew) jak również firm: Karczewski, Szefner, Szopska, Polz, Postleb, Ritter, Bronisława i wielu innych.

Po pokryciu kosztów i obliczeniu wejść bezpłatnych (zgorą 2000) wynik kasowy dał czystego dochodu—172 rb. 46 kop., które komisja organizacyjna zabawy postanowiła podzielić na 2 części.

Dla wyrównania funduszy, zebrałnego przez Sekcję XIX kwesty „Ratujcie dzieci“, i zwrótu pożyczki L. R. O. polecono prof. Maj-Majewskiemu złożyć na ręce Rady Opiekunów 50 rb. 91 kop., co łącznie z pieniędźmi przelanemi do kasy kwesty od Polskich Kursów Pedag. daje ogółem od tej instytucji 1060 rb.

Pozostałość kasową z zabawy w sumie 121 rb. 55 kop. polecono prof. Swidwińskiemu wręczyć Dr. Tomaszewskiemu na rzecz kolonii letnich dla młodzieży, pracującej z niezwykłym zapałem i gorliwością przy organizacji i wczasie wystawy kursów łącznie z 40 rb., ofiarowanymi przez Karsę w d. 3 maja na ten sam cel, daje ogółem 161 rb. 55 kop.

Rejestracja strat wojennych.

Komisja przy Gminie Starozakonnych, udzielająca informacji poszkodowanym wskutek działań wojennych przyjmuje interesantów od 9 do 11-ej rano w Kancelarji Gminy (Nowy Rynek № 6).

Podziękowanie.

Grupa słuchaczy wykładów ekonomji społecznej w uniwersytecie ludowym T. K. O. niżej wyraża panu Brylowi swą wdzięczność za taskawie ofiarowaną pracę i czas ku ich pożytkowi.

Wypadki i kradzieże.

Kradzieże.

Z mieszkania Estery Herbst, Przejazd 25, skradziono jedwabiu na sumę 200 rb. — Z mieszkania Moszka Lewenberga, Dzielna 29, skradziono bieliznę, wartości 200 rb. — Z mieszkania Meisnera, przy Pasażu Szulca 21, skradziono garderoby na sumę 100 rb. — Z mieszkania Waler. i Walaszyckiej, przy ul. Przędzalnianej 120, skradziono różne rzeczy na sumę 200 rb. — Z mieszkania Józefa Jagodzińskiego, przy ul. Nawrot 93, skradziono różne rzeczy, wartości 100 rb.

Płaga kradzieży

Z dnia na dzień wzrasta. Zdawało by się, że wobec ogólnego zastoju oraz drożyzny każdy będzie staranniej swej chudoby pilnował — okazuje się jednak przeciwnie — i złodzieje robią się coraz zuchwalsi — dowodem czego choćby fakt następujący:

Do mieszkania Goldsteina, przy ul. Konstantynowskiej 3, zakradli się dwaj złodzieje i wynieśli różne towary, futra, biżuterję i t. p. na kilkadziesiąt rubli. Po ulokowaniu tych rzeczy w „bezpiecznym” miejscu, złodzieje byli na tyle bezczelni, iż powrócili znów, by nakraść jeszcze więcej rzeczy. Tym razem atoli ujęto ich i oddano w ręce policji.

Ze związków i stowarzyszeń.

X Ze Stow. Naucz. Chrześcijan.

Po gorączkowej przedwakacyjnej pracy, jaka się w stowarzyszeniu rozwinęła dzięki brzemniennym w dotądnie skutki uchwałom zebr. ogóln. z dnia 20 maja b. r. wreszcie dzięki ogólnokrajowej kwestji „Ratujcie dzieci“ nastąpił obecnie okres pewnego rodzaju ciszy wakacyjnej.

Sekcje średniego i elementarnego nauczania przestały odbywać swoje posiedzenia jeszcze w czerwcu.

Biuro pośrednictwa pracy, mając na swojej liście poszukujących prasid nauczycieli szkół średnich i elementarnych, matematyków, polonistów, naucz. jez. nowożytnych, robotek ręcznych — zredukowało godziny zajęć i teraz czynne jest tylko w poniedziałki, środy i piątki od g. 4—6 po poł.

Biblioteka, z powodu reorganizacji, nie wydaje już książek. Czytelnia otwarta jest codziennie.

Czynne są nadal:

Komisja finansowa, udzielająca pożyczki z funduszy Łódzkiej Rady Opiekunów i własnych.

Kooperatywa, sprzedająca jak dawniej we wtorki, czwartki i soboty.

Wydział składek członkowskich pozostał również na usługi członków i chętnie przyjmuje składki w godz. między 5 a 7 po poł.

zarząd Stowarzyszenia, chociaż nie odbywa już regularnie swych posiedzeń, nie mniej jednak załatwia w miarę potrzeby bieżące sprawy, a jedną z ważniejszych jest wyszukanie dla Stowarzyszenia odpowiedniego lokalu, który teraz stał się warunkiem przyszłego rozwoju.

X Stow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych w Łodzi.

Wyборы do władz Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi po zliczeniu głosów w dniu 3 b. m. dały wynik następujący:

Do Zarządu weszli pp. H. Senior jako — prezes, Dr. M. Grinberg jako — sekretarz, następnie M. Tempelhof, M. Bronitowski, I. Weinstein, J. Librach, M. Jahrbium, L. Epstein jako członkowie Zarządu.

Na kandydatów do Zarządu wybrani zostali pp. B. Niedźwiedz, J. Stein, S. Goldman, D. Podlasiak.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali pp. A. Bryl, M. Sachs, T. Aron, N. Nowar.

Wobec nieotrzymania absolutnej większości głosów wykonane zostaną jeszcze dodatkowe wybory do Zarządu, na kandydata i do Komisji Rewizyjnej po jednym członku.

X Ze Stow. majstrów piekarskich.

Na odbytem onegdaj pod przewodnictwem p. Dziembińskiego posiedzeniu członków Stowarzyszenia odczytano sprawozdanie z czasu pierwszego półrocza, które wykazuje, że w Stow. od 1 stycznia do 1 lipca r. b. wydano 2000 bezpłatnych kapieli dla czeladników piekarskich. Sekcja węglowa sprzedała członkom 11.135 korcy węgla. Wsparcie wydano na sumę 956 rb. Dochody wyniosły 3.782 rb., a rozchody 3.892 rb. Postanowiono powiększyć składkę członkowską do 80 kop. miesięcznie, przyczem 30 kop. z tej sumy zaliczone będzie na fundusz dla inwalidów; uchwalono utworzyć kasę pożyczkowo-oszczędnościową i zebrani członkowie podpisali udziały na sumę 4000 rubli. Postanowiono stworzyć kasę ubezpieczeniową na wypadek śmierci, sąd rozjemczy, oraz otworzyć dwa nowe oddziały, w Brzezinach i Tomaszowie. Jednocześnie zarządzono wybory członków zarządu Stowarzyszenia, jak również obu kas.

Z Warszawy.

Wybory do Rady Miejskiej.

Uchwała wiecowa.

Na zebraniu przedwyborczem ogólnem, urządzonem przez C. D. K. W. w niedzielę w Filharmonji, powzięto, jak donosiliśmy, uchwałę.

Brzmi ona, jak następuje:

„Zebrani w dn. 2 lipca r. 1916 na wiecu wyborczym radośnie solidaryzują się ze zdecydowanym przez stronnictwa polityczne zjednoczeniem stolicy pod hasłem Niepodległej Polski.

Potwierdzając ten akt woli wyborców, zebrani żądają od skonolidowanych stronnictw zdecydowanego czynu, budującego na gruzach panowania rosyjskiego Wolną i Niepodległą Polskę.”

Wybory do III kurji odbędą się w terminie 10 — 12 lipca.

Żydzi a wybory.

„Zydowski ludowy Komitet Wyborczy“, reprezentowany przez adw. N. Pryłuckiego i O. Perelmana, zawiadomil polskie komitety wyborcze, że nie uważa dla siebie za obowiązuącą uchwałę „Zrzeszenia wyborców żydowskich“, co do sporządzenia jedynej listy kandydatów i że sporządził własną listę kandydatów do 4, 5 i 6-ej kurji.

Ze swej strony komitet „Zrzeszenia wyborców żydowskich“ ogłasza odezwę, w której ostrzega obywateli wyborców żydów, aby mieli się na baczności przed ludźmi, którzy ich chcą w błąd wprowadzić. Odezwa przypomina, że wspólna lista wyborcza jest wielkim aktem, który zawiązuje na losach stosunków polsko-żydowskich i jest pierwszym łącznikiem całej prawie ludności po latach rozdźwięku — i ostrzega, że „wystawienie jakiegokolwiek drugiej listy w tych kurjach stanowczo rozbiłoby ogólne porozumienie i może wywołać nowe zgrzyty, nowe nieporozumienia”.

Na jedną listę.

Wczora, więc została złożona wspólna lista zjednoczonych komitetów wyborczych polskich: Narodowe-

go i Demokratycznego i żydowskich „Zrzeszenie wyborców żydowskich“ i „Koła asymilatorów“. Żadna inna lista do godziny 8-ej, stanowiącej termin ostateczny składania list w kurjach 1, 2, 4 i 5 nie wpłynęła. W tych więc czterech kurjach pomimo pogróżek p. Noe Pryłuckiego jedyną pozostała lista kompromisowa.

Natomiast w kurji szóstej złożone zostały ze strony polskiej — 1) Lista Socjalistów Polskich, 2) Lista połączonych kurji Kom. Narodowego i Demokratycznego — lista ta zrzeszyła ugrupowania chrześcijańskiej demokracji i narodowego związku robotniczego. Prócz tych list złożyli listy swe: Komitet Socjal-demokratyczny, Blok Socjalistyczny i wreszcie ze strony wyborców żydów złożył swą listę komitet „Zrzeszenia Wyborców żydowskich“ i p. Noe Pryłucki.

W kurji więc szóstej walka zapałająca się ostrą i gorącą.

Przyjmowanie do Politechniki.

Rektor Politechniki Warszawskiej podaje do wiadomości że na rok akademicki 1916/17 będą przyjmowani do Politechniki bez egzaminu maturzyści 8 klasowych szkół filologicznych, którzy złożyli egzamin dojrzałości w roku bieżącym według regulaminu wydanego przez Szefa Administracji Cywilnej przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim d. 19 kwietnia r. b.

Maturzyści 7 klasowych szkół realnych i handlowych mogą być przyjmowani jedynie po złożeniu egzaminu z algebry, trygonometrii, geometrii i fizyki w zakresie szkoły filologicznej.

Opłata egzaminacyjna wynosi 5 marek.

Zapisy rozpoczyna się 15 września, egzaminowanie nowowstępujących będzie trwało od 15 września do 1 października.

Pierwszy napad bandycki po okupacji Warszawy.

Onegdaj rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Warszawie, sprawa pięciu banowców, którzy dokonali napadu zbrojnego w Kaczym Dole, na członka Stręży Obywatelskiej s. p. Karola Hamana.

Dnia 26 sierpnia 1915 r., posterunkowego w Kaczym Dole, K. Hamana zawiadomiono, że po wsi grasują bandyci. Gdy Haman zetknął się z bandytami, ci zrewidowali go i następnie zastrzelili, raniąc ciężko w czasie pościgu jeszcze jednego robotnika.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Zygmunt Wagner, Jan Sobociński, Karol Jesionek, Stryjski, Brochowski i Julja Jasińska.

Pięciu pierwszych oskarżeni są o to, że zabili w Kaczym Dole dwóch ludzi, oraz że nakłaniali niejaką Swierczewską do krzywoprzysięstwa; Jasińska zaś oskarżona jest o zatajenie zbrodni.

Oskarżeni przedstawiają typy bardzo niesympatyczne. Twarze ponure i odpychające, spojrzenia podejrzliwe — skośne. Zwłaszcza Wagner stanowi typowy okaz katorznika.

Pierwszy zeznaje Zygmunt Wagner zapłakany, blady, oczy otoczone głębokimi, czerwonymi plamami. Dnia krytycznego był do godz. 6 wieczorem na targu końskim spotkał Sobocińskiego, Brochockiego, Stryjskiego, trochę pijanych i nocowali u niego. Rewolwery dostał do sprzedania od Sobocińskiego, piąty przyniósł mu siostra o całej sprawie nic nie wie.

Jan Sobociński, (ponura, chmurna twarz, patrzy z pod oczu) O sprawie nic nie wie. Nocował u Wagnera, był trochę pijany. Rewolwery znalazł w Modlinie w okopach i dał je Wagnerowi do sprzedania. Swierczewską zna z widzenia, listu z więzienia, ani pieniędzy nie wysyłał, pisać bowiem nie umie.

Przew. pokazuje oskarżonemu krytyczną kartkę, zapisaną tymsamym charakterem co list.

Oskarżony do autorstwa kartki i listu nie przyznaje się, lecz widocznie mieszka się. Brochowski był krytycznego dnia w kościele, aby dać na zapowiedzi. Formalności zabrano mu czas do wieczora. Był razem ze Stryjskim w knajpie, aby odebrać pieniądze od właściciela i tu spotkał się z Wagnerem i Sobocińskim. Nocował u Wagnera. O rewolwerach dowiedział się dopiero podczas rewizji.

Stryjski potwierdza w zupełności zeznanie Brochockiego; Wagnera i Sobocińskiego nie znał przedtem, Kacze Dole nie znał i nigdy w nim nie był, o morderstwie nic nie wie.

Karol Jesionek w Kaczym Dole nie był, o sprawie nie wie nic Wagnera z widzenia. W imieniu narzeczonej (25 sierpnia) był z nią razem prze cały dzień, nocował u niej, a na drugi dzień upił się.

Julja Jasińska, kochanka Stryjskiego. Srdnatego wzrostu, dosyć przystojna młoda. Swierczewską zna z więzienia, o zeznaniach jej nie wie.

Zaczyna się przesłuchiwanie świadków, którzy ustalają szczegóły spotkania się z bandytami, opowiadają okoliczności, wśród jakich zamordowany został Haman, oraz druga ofiara napadu. Niektórzy wskazują wśród oskarżonych przestępców, lecz ci kategorycznie nie chcą się przyznać do winy.

ś. † p.

Andrzej Bocheński

długoletni członek Str. Ogn. Szeiblerowskiej
zmarł dn. 3 lipca, przeżywszy lat 53.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek 6 go ze Szpitala o godz. 8 po poł., na omentarz katolicki w Zarzewiu.

Komenda Szeiblerowskiej Straży Ogniowej

Balkańska widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 4 lipca.

Rosyjska widownia wojny.

Na Bukowinie odparły wojska nasze odosobnione natarcia rosyjskie.

Pod Kołomyją w dalszym ciągu toczy się walka z niezmniejszoną gwałtownością. Poprowadzone przez Rosjan na zachodzie od miasta ataki nie przetrwały się naprzód.

Na północy, na południowym wschodzie od Tlumacza niemieckie i austriacko-węgierskie wojska posuwały się skutecznie naprzód.

Na Wołyniu usiłował nieprzyjaciel powstrzymać nasze posuwanie się za pomocą masowego ataku.

Włoska widownia wojny.

Nasz front pomiędzy morzem a Monte dei Sei Busi wieczorem i w ciągu nocy znajdował się w silnym ogniu artylerji i był bezustannie atakowany.

Tym razem gwałtowne wysiłki nieprzyjaciela skierowały się przeciwko tyłom na wschodzie od Montefalcone, które nasze dzielne wojska obrony krajowej w zupełności utrzymały pomimo siedmiu ataków.

Ataki Włochów na stanowiska nasze pod Bagni, na Monte Cosich i na wschodzie od Selz również zostały odparte, częściowo w zapasach ręcznych

Pod Monte San Michele ogień naszych dział przeszkodził posuwaniu się piechoty nieprzyjacielskiej.

Na północy od doliny Sugana załamały się wszystkie ataki włoskie na stanowiska nasze na górnym strumieniu Maso. Także na północy od górnej doliny Posina wojska nasze odparły liczne silne ataki przeciwnika.

Wczoraj wzięto do niewoli 177 Włochów.

Nadporučnik Johann Froind zestrzelił trzeci latawiec nieprzyjacielski.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 3 lipca
Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 2-go lipca

Front zachodni:
Wojska generała Leszyckiego po gwałtownej walce wzięły szturmem stanowiska nieprzyjacielskie na zachodzie do Kołomyj.

Na froncie Wołyńskim nieprzyjaciel kontynuuje swa zaciete walki.

Pomiędzy Stryem a Stochodem powstrzymaliśmy ofensywę niemiecką w okolicy wsi Koczce i Kolca a gaj (18,5 km) na zachodzie od Koczce. Działania nasze nie przetrwały w okolicy Koczce. Działania nasze nie przetrwały w okolicy Koczce. Działania nasze nie przetrwały w okolicy Koczce.

zmuszone zostały wśród ciężkich strat do szybkiego odwrotu. Wielu ludzi padło, gdy cofający się, wsparci przez nadeszłą rezerwę, przeszli ponownie do ataku, aby znowu być odpartymi.

Front północno-zachodni:
Nad Dźwiną i na froncie na południu od Dyneburga aż do błot Pińskich trwa ogień piechoty

PIOTROGROD, 3 lipca
Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 2 lipca wieczorem:

Front zachodni:
Na południu od Stochodu toczy się walka na szerokim froncie. Nieprzyjaciel korzysta z każdej sposobności aby przejść do energicznego ataku. Szczególnie zaciete walki toczą się pod Trystynem i Kijazem (3 km. na wschodzie od Trystynu) na północnym wschodzie od Kisielina na obszarze na południu od Zubilina i około wsi Wola Sadowska (11 km na południe od Kisielina). We wszystkich walkach nieprzyjaciela odparto.

Front północno-zachodni:
Na północy od błot Pińskich miejscami ogień piechoty staje się więcej ożywiony. Latawiec nieprzyjacielski rzucił kilka bomb na dworzec kolejowy w Motodecznie.

Morze Czarne:
Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w okolicy Bosforu duży zagłowiec. Załoga wsiadła do łodzi i została puszczoną swobodnie.

Kaukaz:
W okolicy na wschodzie od miasta Baiburt przez niespodziany atak wojska nasze wzięły cały szereg umocnionych wzgórz. Podczas zaciekłej obrony, zakłóto bardzo wielu Turków, Straty nieprzyjacielskie są bardzo ciężkie.

Ofensywa francusko-angielska.

LONDYN, 4.7. Główna kwatera donosi 3 lipca:

Prawie na całym froncie angielskim trwa gwałtowna walka. Powyżej Ancre nie nastąpiły żadne zmiany. Ostrzeliwaliśmy silnie Thiepval.

O La Boisselle toczy się zacięta walka.

Na północy od Fricourt stanowiska nasze przesunęliśmy na wyższy teren i sytuacja w okolicy zapowiada się nieźle.

Pod Montauban trwa silne ostrzeliwanie Niemców, lecz zdaje się, iż w punkcie tym zabezpieczyli się oni dobrze.

Liczba jeńców niemieckich, którzy znajdują się na południu w naszych rękach, przekracza 4000.

LONDYN, 4 lipca — Generał Haigh donosi 3 lipca o godz. 2 m. 30 po południu: W bitwie na południu od Ancre toczy się w dalszym ciągu gorące walki. Utrzymaliśmy wszystkie stanowiska pozyskane wczoraj. Pod Boisselle i Avillers, bezpośrednio na północ od Boisselle, walka jest szczególnie gwałtowna. Wczoraj wojska angielskie wtargnęły do wsi Boisselle. We wsi bitwa trwa dalej. Pod Avillers walki toczą się ze zmiennym powodzeniem. W ataku, wykonanym wczesnym rankiem, zdobyliśmy część nieprzyjacielskich fortyfikacji obronnych. Cztery stu jeńców przeszło przez nasz punkt zborny.

LONDYN, 4.7. Generał Haigh donosi pod datą wczorajszą o godz. 4 m. 45 po południu. Gwałtowna walka trwa dalej, lecz ma w stosunku do nas przebieg zadawalający, szczególnie w sąsiedztwie La Boisselle. W innych punktach pola bitwy zdobyto dalsze fortyfikacje obronne nieprzyjaciela.

LONDYN, 4.7. Sprawozdawca prasowy przy angielskiej kwaterze głównej donosi, iż sprzymierzeńcy w ofensywie swej znaleźli się wobec całego labiryntu niemieckich rowów łączących. Wsie pozamieniano na fortyfikacje o przebiegach podziemnych i kryjówek. Ponieważ rowy zrównano z ziemią, przeto następujący żołnierze musieli ustawicznie budować nowe rowy. Procent lekko rannych jest bardzo wysoki i wynosi około czterech piątych ogólnej liczby. Niemcy do obrony posługują się przeważnie karabinami maszynowymi, które w tajemniczy sposób wydobywają z zagłębień gruntu.

PARYŻ, 4.7. Urzędowo donoszą 3 lipca po południu m. i.:

Na północy od Somme w ciągu nocy Niemcy nie przedsiębrali żadnej akcji przeciwko zdobytym przez nas stanowiskom.

Na południu od Somme w dzień i w ciągu nocy walka toczyła się w dalszym ciągu pomysłnie dla nas.

Na froncie szerokości przeszło 5 km. obsadziliśmy obydwie linje stanowisk niemieckich na północy od Meraucourt, które znajdują się w naszych rękach, aż do brzegu wsi Asservillers.

Dnia 1 lipca na froncie atakowanym francuzi stwierdzili obecność nieco więcej niż 39 bataljonów niemieckich. Według zeznań jeńców, z północnego nich zupełnie dezorganizowano 31 bataljonów, ponieważ poniosły one ogromne straty. Większość wziętych przez Francuzów do niewoli jeńców, składa się z bardzo młodych. Z zeznań ich wynika, iż przygotowany ogień artylerji francuskiej był bardzo skuteczny, albowiem nie tylko że zniszczył wszelkie urządzenia obronne, lecz zarazem przeszkodził wszelkiej komunikacji z boków i od tyłu, wskutek czego uniemożliwił przesyłanie rozkazów i dostarczanie środków żywności.

Na prawym brzegu Mozy dzisiaj rano, po gwałtownym przygotowaniu przez artylerję, ruszyli Niemcy do silnego ataku na fort Damioup i opanowali go. Lecz kontratak francuski wrócił potem wyrzucił ich zupełnie i doprowadził do ponownego odzyskania fortu.

PARYŻ, 4.7. Urzędowo donoszą 3 lipca wiecz. m. i.:

Na południu od Somme wojska nasze, kontynuując sukcesy swoje na wschodzie od lasu pod Meraucourt, obsadzili dzisiaj rano Chapitre, oraz wsi Fuillers.

Dalej na południe zaatakowany został petyny punkt centralny niemieckich urządzeń obronnych, Asservillers i zdobyty został w świątym szturmie piechoty naszej.

Na południu od Asservillers zdobyliśmy drugą linję stanowisk niemieckich, aż do okolicy w

południu Estrée. W ciągu popołudnia posunęliśmy się poza drugie stanowiska niemieckie i zajęliśmy Buscourt i Flaucourt. Zdobyty przez nas teren osiągnął w tem miejscu 5 km głębokości. Posiłki nieprzyjacielskie, o posuwaniu się których doniesiono z okolicy Belloy en Santerre, oraz innych ze wschodu od Flaucourt, wzięte zostały pod ogień artylerji naszej, która je rozproszyła.

Wśród materiału, który wpadł w nasze ręce, zdołano naliczyć dotychczas 7 baterji, w tej liczbie działa ciężkiego kalibru, moc karabinów maszynowych i dział rowów ochronnych. Innych baterji, które znajdowały się pod ochroną kazermy, oraz liczne w Herdencourt, nie zdołano jeszcze policzyć. Liczba wziętych przez Francuzów niemieckich jeńców przewyższa obecnie 8 tysięcy.

Bitwa nad Somme.

HAGA, 4.7. Korespondent specjalny gazety „Times“, przebywający w głównej kwaterze we Francji, pisze, co następuje: Od soboty trwa bitwa, która przejdzie do historii pod nazwą bitwy nad Somme. Po obu stronach rzeki prowadzą wspólną akcję Anglij i Francuzi. Anglij atakują przeciwnika szerokim frontem na północ od doliny. Dotychczas nie rzucano jeszcze w wir zapasów wojsk kolonjalnych. Podczas pierwszego ataku Anglij niemal wszędzie wtargnęli do linii frontu nieprzyjacielskiego i zajęli szereg stanowisk, na których trzymają się obecnie. Walka wyróżniała się niebywałą gwałtownością i może potrwać jeszcze szereg dni. Jakkolwiek ofensywa ta nie zmierza widocznie do osiągnięcia wyników ostatecznych, to jest ona wszakże największą, jaką Anglja dotychczas przedsiębrała. Ofensywa nastąpiła po pięciodniowym ostrzeliwaniu frontu o szerokości 90 mil. ang. Podczas ostrzeliwania zniszczono zupełnie połączenia i linje etapowe po za frontem nieprzyjacielskim.

Gwałtowne walki.

HAGA, 4.7. Według doniesień londyńskich, najgwałtowniejsze walki stoczono w poburzonych wsiach, które Niemcy z wielką zręcznością przekształcali na wyborne fortyfikacje, brnione z bezprzykładną zacietością. Miało to naprzykład miejsce we wsi Thiepval, ewakuowanej poprzednio przez nieprzyjaciela. Gdy podszła do niej piechota angielska, wówczas z głębokich wyrw po granatach i innych obronnych stanowisk wyskoczyli Niemcy i rzucili się do wściekłego ataku. Rozpaczliwy atak zamienił wieś w otchłań buchającą czarnym, białym i zielonkawym dymem. Dziw, że w piekle tem wytrwać mogła jakakolwiek żyjąca istota.

Generalna ofensywa koalicji

LUGANO. „Giornale d'Italia“ oświadcza, że w niedługim czasie Rosja, Francja, Anglja i Włochy rozpoczną równocześnie zapowiadaną od dłuższego czasu wspólną ofensywę. W akcji tej wezmą udział także wojska koalicji znajdujące się na Bałkanie. Akcja ta rozstrzygnie o losach wojny światowej — kończy dziennik o czym wiedzą także i nasi nieprzyjaciele.

Bitwa pod Łuckiem.

CHRYSTANJA. Wojenny sprawozdawca „Times“ Westbourne, bawiący na froncie rosyjskim, w następujący sposób opisuje bitwę toczącą się od kilku dni pod Łuckiem;

Cała okolica Łucka zamieniła się w prawdziwe piekło. Toczy się tam jedna z najstraszliwszych bitew tej wojny, a celem tej bitwy jest opanowanie miasta i okolicy. Wszystkie główne ulice, prowadzące z Łucka na front, zawałone są wprost wozami amunicyjnymi, działami i pociągami samochodowymi, sunącymi w nieskończonych szeregach. Innemi bojami drogami wracają z frontu nieprzeliczone wózki, wiozące rannych.

Jest to, jak wspominałem, — oświadcza korespondent — jedna z najstraszliwszych bitew tej wojny.

Nie miją jednej godziny, by z tej lub z tamtej strony nie podejmowano ataków, lub kontrataków. A walka ta toczy się z taką zacietością, jakiej jeszcze nigdzie na żadnym froncie w tej wojnie nie widziałem. Wojska mocarstw centralnych powstrzymują marsz Rosjan. To też Rosjanie ograniczają się prawie na całym froncie do obrony, tu i owdzie tylko podejmują odosobnione ataki.

AMSTERDAM. Wojskowy współpracownik „Timesa“ podnosi, że atak sprzymierzonych wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich na północ od Łucka jest najdonioślejszym wypadkiem wojennym na froncie wschodnim.

Prasa rosyjska o ofensywie na wschodzie.

KOPENHAGA, 4.7. — „Russkoje Słowo“ pisze: Nie doszło jeszcze do bitwy decydującej pod Kowlem, wobec czego Niemcy mogą jeszcze słusznie żywić nadzieję, że uda im się ponownie złamać nasz front nad Stochodem, podobnie jak to uczynił w zeszłym roku Mackensen nad Dunajem. Okoliczność że obowiązuje wojska nasze do zachowania pewnej przezorności i ostrożności w stosunku do zręcznego przeciwnika. Operacje nasze pod Lwowem zostały poważnie zagrożone przez niemiecki manewr oskrzydający. Jest to jedna z przyczyn przygaśnięcia wielkich walk na froncie północno-zachodnim.

Straty rosyjskie.

WIEN, 3.7. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zeznania jeńców oraz inny materiał umożliwił obecnie skreślenie przybliżonego obrazu strat, poniesionych przez Rosjan podczas ostatniej ofensywy. Nie będzie błądem przypuścić, że dla każdego oddziału przygotowanych było 50 do 75 proc. rezerwy.

I tak: 53 pułk piechoty rosyjskiej miał 6-go czerwca 3250 żołnierzy, w cztery dni później liczył tylko 800 żołnierzy, 14-go czerwca przy szano 2200 żołnierzy rezerwy, ale już 21-go czerwca osiem kompanji tego pułku zniknęło zupełnie, a trzy inne liczyły tylko 20 do 50 żołnierzy. Podobny stosunek zachodzi w przeważnej części innych oddziałów. Wojsko rosyjskie, operujące na froncie południowo-zachodnim, w ciągu jednego miesiąca straciło nie wiele mniej niż 500,000 ludzi w zabitych i rannych.

Na Bukowinie.

BUKARESZA, 4.7. Zaciete walki na Bukowinie sroczą się w dalszym ciągu. Wojska austriacko-węgierskie

Dyrekcja koncertowa Juliusza Sachs'a w Berlinie.

Sala Koncertowa DZIELNA 18

Niedziela, dnia 9 lipca 1916 roku, o godz. 8 wiecz., wygłosi
ODCZYT w języku niemieckim

MAJOR MORAHT

NA TEMAT

Sytuacja Wojenna

WSCHOD, ZACHOD, BAŁKANY, WŁOCHY,
DALEKI WSCHOD, WOJNA NAWIETRENA
- - - I MORSKA, WOJNA GŁOŚLOWA - - -

Bilet w cenie od 1 Marki do 4 Marek 50 cent. Najwyżej można
w „Czytelniku Nowości“ Alfreda Straucha ul. Dzielna 16.

